



Aaadoobra!

Pogaduchy z gimpla

Rok II, nr 3

17.12.2011 r.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia życzymy wszystkim miło spędzonego czasu z rodziną, wspaniałych prezentów, pysznego karpia, aby święta były tak radosne jak w chwili narodzin Chrystusa oraz żeby miłość domowników gościła w każdym domowym kącie.

W tym numerze:

Komórki, komórki...	1
Makijaż	2
Być chamem?	3
WOŚP!	3
Jak zadowolić gimnazjalistę?	3
Wywiad	4
Tabaka	5
O talencie	6
Szkola dawniej i dziś	6

Komórki. Zło wcielone czy przyjaciel?

Na temat komórek w szkole zdania są podzielone. Dlaczego budzą tyle kontrowersji? Jak można je wykorzystać do nauki?

95 % amerykańskich rodziców chce kontaktować się telefonicznie ze swoimi dziećmi podczas ich pobytu w szkole. W tym celu wyposażają młodzież w aparaty GSM, mimo że ich wnoszenie jest zakazane w wielu budynkach szkolnych. Przeciwko komórkom w szkole są psychologowie, którzy zwracają uwagę, że ciągłe noszenie komórki przy sobie nie jest wskazane ze względów medycznych, a po za tym telefon może być elementem rywalizacji między uczniami.

Co na to my, uczniowie? Krótko: nie ma chyba ucznia, który nie chciałby czuć swojej komórki w kieszeni spodni. Nauczyciele natomiast mają przeróżne zdania na ten temat. Niektórzy twierdzą, że komórka to zło. Współczuję uczniom którzy podpadli takiemu nauczycielowi: o komórce możecie zapomnieć! Inni nie interesują

się tym, czy uczniowie mają komórki, czy ich nie mają.

Ostatni typ nauczycieli twierdzi, że jeśli z komórek dobrze się korzysta, to mogą być pomocą dla uczniów i nauczycieli. W jaki sposób?

W sieci znaleźliśmy różne przykłady wykorzystania tej nauczycielsko-uczniowskiej kości niezgody. Oto kilka z nich:

- koniec ze zwykłymi słownikami na lekcjach języków obcych: nie trzeba już iść do szafy, wyciągać ciężkich tomów i rozdawać ich klasie. Teraz wyciągasz komórkę, w której masz ściągnięty słownik i szukasz. Czy to nie jest prostsze i szybsze rozwiązanie?

- inny przykład: „Proszę panią, ja się nauczyłam, tylko nie wiem, jak to wymawiać” - to często spotykany tekst na j. angielskim. Jak temu zapobiec? Komórka ma dyktafon! A dyktafon nagrywa dźwięk, więc wymowa nie sprawi nam już problemu.

Skoro komórki mają tyle plusów, to czemu nie można ich używać w szkole? To proste. Najzwyczajniej w świecie nie potrafimy ich dobrze wykorzystać. Nagrywamy głupie filmiki, robimy zdjęcia, słuchamy muzyki zamiast nauczycieli, itp.

Saon



Kilka słów o makijażu

Makijaż to dla dziewczyn chleb powszedni. Każda chce wyglądać zawsze jak najlepiej. Tak samo jest z farbowaniem włosów. Kiedy nudzi nam się nasz naturalny kolor, po prostu go zmieniamy. Ale na pewno nie powinno mieć to miejsca w naszym wieku.

Wiele dziewczyn przed wyjściem do szkoły mocno się maluje, używając przy tym tony pudru. Ale po co? Jak się dowiedziałam, żeby ładniej wyglądać oraz dla przyjemności. Nie można zaprzeczyć, że wiele dziewczyn (zwłaszcza w naszym wieku) ma trądzik, który stara się ukryć lub przetłuszczoną cerę, która się świeci, lecz makijaż nie jest rozwiązaniem. Więc po co te niepotrzebne warstwy tapety na twarzy? Przecież wystarczy delikatne podkreślenie urody. Jedno jest pewne –

grube warstwy pudru na twarzy tylko szpecą... Szczególnie, jeśli nałożone są nieudolnie. Na szczęście „farbowanych” dziewczyn jest mniej niż tych, które mocno się malują, ale prawda jest taka, że najlepszy jest naturalny kolor (nawet jeśli ten kolor nie jest, zdaniem właścicielki, najpiękniejszy). Nie wspominając już, że bardzo farba (zwłaszcza taka z amoniakiem) niszczy włosy. A jeśli aż tak bardzo kolor włosów komuś się podoba, zawsze jeszcze są szamponetki ;).

Dziewczyny! Wiem, że nie uda mi się przekonać żadnej z Was, abyście zrezygnowały z makijażu, więc może chociaż go ograniczycie? Poniżej znajdziecie opinie nauczycieli, pomyśl na makijaż do szkoły oraz listę szkód „popudrowych”.

OPINIE NAUCZYCIELI:

Jesteście jeszcze w okresie dojrzewania i wzrostu. Włosy, skóra, paznokcie – to wszystko jeszcze musi oddychać i nie może być zagłuszane różnymi pačkami, pudrami. Jesteście młodzieżą, macie swoją urodę, która jest niepotwarzalna i fajna, więc nie ma sensu, żeby ją poprawiać, bo makijaż postarza.

~Pani pedagog

Dziewczyny nie powinny się malować, bo to je tylko postarza, a szkolny wygląd zobowiązuje. Jestem absolutnie przeciwna.

~Pani dyrektor

Jestem przeciwniczką mocnego, wyzywającego makijażu, bo szkoła to nie pokaz mody. Paznokcie ewentualnie pomalowane bezbarwnym lub słabo widocznym lakierem.

~Pani Ottawa

Ja osobiście jestem na NIE. Szkoła to takie miejsce, gdzie przychodzą osoby w pewnym wieku, a w tym wieku uroda jest naturalnie ładna.

~Pani Kubek

Minusy makijażu:

- bardzo podrażnia skórę,
- postarza,
- zwiększa szanse na problemy ze skórą (np. na trądzik, zaskórniki),
- źle zrobiony lub zbyt duża jego ilość daje nienaturalny, sztuczny wygląd,

Pomysł na naturalny makijaż do szkoły:

- korektorem zamaskuj wszelkie niedoskonałości,
- na kości policzkowe nałóż róż lub puder brązujący,
- wytuszuj rzęsy,
- usta pomaluj błyszczkiem w naturalnym kolorze

Kasandra



Uczniowie zamknięci w szkole?

Czasem warto sprawdzić, co słychać w innych szkołach. Przeglądając zasoby sieci, się na takiego oto newsa: dyrekcja szkoły nr 5 w Głogowie przestała kontrolować uczniowskie „wypadki na dymka”, dlatego znalazła doskonały sposób na nastoletnich palaczy.

Uczniowie często w czasie lekcji wychodzili poza teren szkoły, aby zapalić papierosa. Dyrekcja szkoły robiła wszystko, aby młodzież powstrzymać: organizowano przeróżne wykłady i konkursy, niestety bez skutku. Młodzież dalej robiła to, co chciała, nie zważając na uwagę nauczycieli. W końcu szkoła się zbuntowała i wytoczyła wojnę nastolatkom. Postanowiła za-

mknąć szkołę tak, aby żaden z uczniów nie mógł jej opuścić w czasie lekcji i przerwy. Niestety uczniowie i tak znaleźli sposób aby zaspokoić głód nikotynowy. Zaczęli palić w łazienkach. Już po pierwszych przerwach dym objął całą szkołę tak, że nie dało się oddychać. Uciążliwe było to szczególnie dla tych, którzy nie są wciągnięci w ten nałóg. Wicedyrektorka szkoły mówiła: „Zależy nam na dobrym wizerunku i bezpieczeństwie dzieci. Chcemy także ograniczyć palenie wśród uczniów. Wcześniej na papierosa tylko na jednej przerwie wychodziło około 30 osób. Spóźniali się potem na lekcje. Zimą wybiegali bez kurtek”. Pomysł na zamknięcie drzwi zastosowały również inne szkoły w Polsce. Są to nie tylko gimnazja, ale

również licea czy technika. Uczniowie się buntują, ponieważ część z nich ma już skończone 18 lat.

replayy

WOŚP znów zagra!

WOŚP w Pszowie gra od piątku, 6 stycznia. W ciągu trzech dni na scenie MOK-u pojawią się zespoły: **Walfad, Cool, TABU, VITAMINS** oraz **DŻEM**, a także formacje taneczne: **Tornado, Diabło** oraz **Szansa**. W świat iluzji zaprosi znany z programu **Mam Talent Tomasz Kabis**. Odbędą się też licytacje, pokaz tańca z ogniem, kurs pierwszej pomocy, konkurs fotograficzny, a to nie koniec atrakcji. Hasłem tego finału jest: **Zdrowa mama, zdrowy wcześniak, zdrowe dziecko**.

Superpomoc czy bajer?

W czasie ostatnich miesięcy nasze gimnazjum wzbogaciło się o kolejne nowinki techniczne, które mają nam pomagać w nauce. Mowa o tablicach interaktywnych.

Według nauczycieli są one bardzo dobrym rozwiązaniem. Uczniom również przypadły do gustu: na pierwszych lekcjach wszyscy wrywali się do odpowiedzi, chcąc na nich pisać. Po pierwszej fali zachwytów zwyciężył uczniowski praktycyzm: okazało się, że uczniowie woleliby szafki zamiast tych tablic.

No cóż, na szafki przyjdzie jeszcze nieco poczekać, cieszymy się więc tablicami, rozważając, czy możliwe jest usatysfakcjonowanie nastolatka ;) **Saon**

Cham czy nie cham?

Zapewne każdy z nas nieraz zjadł jedną kanapkę na spółkę z grupką znajomych. Dla nas to norma. Czy to raz słyszeliście po wufie: „Kto ma picie?”. Czasem nie zdajemy sobie sprawy jakie skutki mogą przynieść takie zwyczaje.

Prawie każdy słyszał o **meningokokach**, ale zapewne połowa, jak nie więcej, nie wie co to jest. To wcale nie jest taka błaahostka.

Zachorowania wywołane przez meningokoki występują najczęściej od jesieni do wiosny, ponieważ w tym okresie dochodzi do masowych infekcji górnych dróg oddechowych i bakterie przenoszą się w trakcie kichania lub kaszlu z człowieka na człowieka. Dodatkowo dzieląc się z kolegą kanapką czy pijąc z tej samej butelki, zwyczajnie kusimy los.

Co może nas spotkać? Zapalenie gardła, płuc, ucha środkowego, osierdzia, wsierdzia, stawów, a w sytuacjach

najgorszych zapalenie opon mózgowych albo sepsę. Około 10 % chorych umiera w wyniku zakażenia wywołane przez meningokoki grupy C. Kolejnych 20 % po przebyciu tej choroby doznaje trwałych uszkodzeń, takich jak **niedosłyszenie, uszkodzenia mózgu, ataki epileptyczne lub utrata kończyn**.

Nie dawaj łyka ani gryza, ani macha, ani liza: bądź „chamem”, no chyba że masz pewność, że kolega, który sprezentował ci bakterie, zaopiekuje się tobą na wypadek choroby.

Saon

Jak odmówić? Zwyczajnie: magicznym słowem NIE. Ludzie powinni chcieć spotykać się z tobą, a nie z twoją kanapką. Zawsze też możesz bułkę, jabłko czy napój rozdzielić na mniejsze części.



Nieważne, kim się zostaje, trzeba kochać to, co się robi.

Kontynuujemy tradycję przeprowadzania wywiadów z nauczycielami uczącymi w naszej szkole. W tym numerze naszym gościem jest ksiądz Łukasz Dziura, a wywiad ten jest o tyle niezwykły, że nasz rozmówca opuścił mury naszej szkoły.

Witamy! Jak ksiądz zareagował na wieść o tym, że będzie uczyć w naszej szkole?

Decyzja o uczeniu w gimnazjum była dosyć nagła. Uczyłem do tej pory w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Pszowie. Trzeba było opuścić tamte klasy i to było trudne. Zresztą każda zmiana jest trudna i trochę stresująca, szczególnie jeśli zdarza się często. Ale cóż: jest dobrze.

Jak się ksiądz odnajduje w roli opiekuna samorządu szkolnego?

Odnajduję się i nie odnajduję się. W szkole mam zajęcia tylko dwa razy w tygodniu, także jestem tu rzadko. Mam wyrzuty sumienia: gdybym był częściej, współpraca z samorządem i drugim opiekunem mogłaby być jeszcze lepsza. Pani Justyna na pewno może powiedzieć to samo. Ale kiedy tylko mam wolną chwilę, to jestem tu, pomagam i staram się. Bardzo się



zdziwiłem, kiedy zostałem wybrany na opiekuna. Na początku myślałem, że ktoś zrobił mi na złość. Myślę, że na tyle, ile potrafię i na tyle, ile mogę, udzielam się tutaj.

Jak się księdzu z nami pracuje?

Bardzo dobrze! Wiadomo, że to jest żywioł. To praca na froncie, a na a froncie zawsze jest żywioł. Ale jest dobrze.

Praca w gimnazjum, z młodzieżą, to dla księdza tylko i wyłącznie obowiązek czy przyjemnością?

Do pracy przychodzę zawsze z przyjemnością, dlatego że bardzo lubię uczyć. Praca z młodymi ludźmi od zawsze sprawiała mi radość. Nigdy nie czułem się przymuszany do pracy z moimi

uczniemi.

Czy zdaje ksiądz sobie sprawę z tego, że jest darzony przez uczniów dużą sympatią?

Sympatia ze strony uczniów - to bardzo niebezpieczne. Nauczyciel jest po to, by uczyć, a nie po to, by go lubić. Niemniej tak, zdaję sobie z tego sprawę i jest z tym dobrze, bo czerpiemy z tego podwójne korzyści: mnie się dobrze pracuje, a uczniowie lepiej zapamiętują lekcje.

Czym się ksiądz interesuje?

Mam bardzo duży wachlarz zainteresowań. W życiu trzeba mieć pasję, ludzie bez pasji to ludzie nudni. Jeżdżę na rowerze po świecie - przejechałem już kilkadziesiąt tysięcy kilometrów. Słucham muzyki i to bardzo różnego rodzaju: od muzyki klasycznej po rocka czy gangsta rap. Lubię też jeździć na nartach.

Skąd ksiądz pochodzi?

Pochodzę z Katowic, ale w dowodzie mam wpisana Rudę Śląską. Nigdy nie dowiedziałem się, dlaczego tak jest. Całe życie mieszkałem w Katowicach.

Od ilu lat ksiądz pełni rolę kapłana?

Księdzem jestem już piąty rok, w maju minie kolejna rocznica. Jeszcze dużo mnie czeka, jestem młody, mało doświadczony.



To wbijamy do księdza na imprezę.

Nie ma sprawy <śmiech>.

Lubi ksiądz pracować z młodzieżą?

Bardzo lubię pracować z młodzieżą: kiedy pracuje się z młodymi, takim też się czuje.

Za co ksiądz nas lubi?

A kto wam powiedział, że was lubię? <śmiech>.

Dlaczego ksiądz wybrał rolę kapłana?

Wybrałem rolę kapłana, bo wszystkie inne role w tym teatryku były już zajęte <śmiech>. To jest kwestia tego, co chce się robić w życiu i czy to coś da mi szczęście, czy nie... I czy przez to coś, co robię, mogę pomóc innym ludziom. Nie ważne, kim się zostaje, trzeba kochać to, co się robi.

Opowie nam ksiądz coś o swojej rodzinie?

Rodzina jest czymś bardzo ważnym. Mój dom to miejsce, gdzie mogę całkowicie odpocząć, założyć spodenki i pochodzić w klapkach po ogródku czy wyjść z psem na spacer. Mam brata, od niedawna też bra-

tową. Nie mam teściów - są plusy bycia księdzem <śmiech>. Dzisiaj mój ostatni dzień w szkole, także dzisiaj się żegnam nie tylko w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, ale żegnam się też ze wszystkimi.

Dziękujemy za poświęcony nam czas. Życzymy powodzenia!

Martyna, Weronika

Foto: tuwodzislaw.pl

Moje życie, moja bania?

Na początek kilka suchych faktów:

Co to jest tabaka?

Sproszkowany tytoń, często wzbogacony kompozycjami aromatyzującymi, przeznaczony do zażywania przez nos. W odróżnieniu od papierosów, nikotyna wchłaniana jest nie przez płuca, ale przez śluzówkę nosa.

Objawy zażycia zbyt dużej ilości:

Łzawienie (zaraz po zażyciu tabaki). Zwięźlenie śluzówki nosa – efekt podobny do kataru – niemożność oddychania przez nos. W zależności od podanej dawki nikotyny: mdłości, wymioty, halucynacje (jednak jest to już dawka nieprawdopodobnie toksyczna i groźna dla zdrowia i życia!).

Gimnazjaliści zmienili zażywanie tabaki w modę: modę na bycie cool, modę na młodzieńczy bunt (patrz

Często argumentują, że tabaka nie może być czymś groźnym, przecież stosują ją Kaszubi po świątecznym tradycyjnym obiedzie czy wyjeżdżający z dołu górnicy. Czym innym jednak jest tradycja jak w pierwszym przypadku, czy oczyszczenia górnych dróg oddechowych, a czym innym nałóg.

Kiedy zażywanie tabaki jest problemem?

- czujesz przymus zasnuwania,
- zwiększasz dawki, by osiągnąć upragniony odlot.

Dlaczego jest to problem? Bo uczysz organizm, że twoje samopoczucie zależy nie od ciebie, ale od tego, co mu dostarczysz. Kiedy tabaka przestanie spełniać te oczekiwania, sięgniesz po coś mocniejszego.

Bez tabaki jesteś poirytowany/-a, drażliwy/-a, trudno ci się skupić, czujesz niepokój, masz kiepski nastrój, nie możesz spać, boli cię głowa?

I co, nadal twierdzisz, że to TWOJA bania?

Wykaz niektórych skutków, czyli wg zatwardziałych snufferów straszenie dzieci Mikołajem:

krwawienia z nosa, krosty wokół nozdrzy, stan zapalny śluzówki, nowotwory jamy nosowej, powracające fale zimna i gorąca, wymioty, wzrost ciśnienia wewnątrzczaszkowego: mikrowylewy, możliwe uszkodzenia wzroku, kłopoty ze snem, wzrost ciśnienia krwi, osadzanie się tabaki w zatokach, oskrzelach, płucach, żołądku.

replayy



Talenty

Zapadła cisza. Wszyscy rozbawieni i zainteresowani sobą nie zwracają uwagi na osobę, która właśnie weszła na scenę. Dostrzegają ją dopiero wówczas, gdy niespodziewanie zaskakuje ich swoim niezwykłym talentem.

Podobno każdy człowiek posiada ukryte zdolności, które tylko czekają, by je rozwijać i się nimi dzielić. Nie każdy jednak ma zamiar wprowadzać to w życie. Dlaczego? Być może boi się komentarzy oraz reakcji ludzi obserwujących te próby. Często takie myśli błędzą w głowie, lecz niekoniecznie u wszystkich. Są tacy, którzy bez najmniejszego problemu ukazują swoje talenty, zachwycając innych. Nie mają przez to kompleksów, wykorzystują dany dar i tyle. Prawda jest jednak taka, że nie każde zdolności są uznawane przez znajomych. Wstyd stanowi pewną przeszkodę w szlifowaniu pasji.

Dlaczego tak bardzo ważna jest dla nas opinia innych?

Tańczysz, śpiewasz, jesteś sportowcem? Okay, ludzie to zaakceptują. Co innego, gdy np. chłopak uczęszcza na lekcje baletu. No śmieszne, zabawne, niby dość głupie, ale skoro hip-hop czy breakdance wzbudzają tyle podziwu i uznania, to czemu coś innego nas odpycha? Ryzyko? Przecież tyle ludzi o tego typu zainteresowaniach wyniosło się na szczyty. Hmm... ciekawe, nie?

Pozostaje jeszcze inny problem: czemu także osoby z zaakceptowanym od dawna talentem się ukrywają? Nie są zadowolone czy brak wiary we własne siły? Czasami sami nie jesteśmy pewni, czy lepiej ukrywać, czy wyjawiać światu nasze zdolności. Z jednej strony trafniej by było chwalić się, cieszyć, pokazywać ludziom to, co wzbudza tyle emocji. Z drugiej jednak ciągle stoimy na rozdrożu i zastanawiamy się, co wybrać. Czekać na odpowiednią chwilę? Chyba lepiej nie, bo może ona nigdy nie nadejść...

Julia, Żaneta

Szkoła dawniej i dziś

Zapewne nieraz zastanawiałeś się, jak kiedyś było w szkole. Dzięki temu artykulowi nareszcie będziesz mógł spać spokojnie.

Piękne nowe krzesła i stoliki, sklepik, zero mundurków, pełen luz, sala komputerowa a w czasami nawet szafki i autobusy szkolne. Tak szkoła wygląda dzisiaj. Kiedyś taka nie była. Aby się dowiedzieć, jak było w podstawówce (gdyż nie było gimnazjum) przed pięćdziesięcioma laty, zapytałam o to moją babcie. Wbrew pozorom aż tak wiele się nie zmieniło, chociaż są wyraźne różnice.

Pierwszą różnicą, są mundurki. Wyobraźcie sobie, gdyby kazano nam zakładać podobne stroje, połowa uczniów chodziłaby dookoła szkoły z tabliczkami: „Precz z mundurkami”. ;]. Inną różnicą, choć nie tak wielką były kółka zainteresowań. Dzisiaj kółko JumpStyle’a, czy fletowe, a kiedyś? Zajęcia z tańca towarzyskiego oraz kółko przedmiotowe. O szafkach można było wtedy tylko pomarzyć. Uczniowie zostawiali ubrania w szatniach, ale miało być o różnicach... Niektórzy uczniowie musieli jeździć do szkoły pociągiem, bo mieli daleko. A dzisiaj w takich miejscach, gdzie szkoła jest daleko od uczniów jeżdżą autobusy szkolne. Nie było wielu dzisiejszych przedmiotów, między innymi informatyki, j. angielskiego WOS-u, WDŻ-u czy godziny wychowawczej. Jest jeszcze jedna bardzo wielka różnica: dzisiaj w szkołach panuje duży luz. Możemy nosić kolczyki, siedzieć pod klasami, ubierać się (w miarę) jak chcemy, a nawet dziewczyny mogą podkreślić urodę delikatnym makijażem. Niektórzy gimnazjaliści spóźniają się na lekcje, chodzą na wagary, palą po szkole, itd. Za czasów mojej babci uczniowie nie pozwoliliby sobie na pewne zachowania. Na przerwie wszyscy musieli spacerować dookoła korytarza. Żadne wagary nie wchodziły w grę.

Babcia opowiadała mi, że zimą, gdy chodziła do szkoły, musiała przechodzić z przyjaciółmi przez straszne błoto, a nie miała kozaków (cóż, takie czasy). Chodzili wzdłuż torów. Pewnego razu posprawdzali rozkład jazdy pociągów, a że pasowało im, więc szli torami. Nie spodziewali się, że przy stacji stał policjant, który każdemu dał mandat. Dzisiaj to by się raczej nie zdarzyło. Są nowe drogi z chodnikami, a nawet gdzieś z barierkami, gdzie można chodzić do szkoły.

Kasandra